

Zasady, dystans, klasa

Opadł już pył bitewny wyborów samorządowych, które pokazały, jak zawsze zróżnicowane poglądy i preferencje wyborców, przekładające się na głosy oddane na poszczególne listy wyborcze – zarówno partyjne, jak również takie, których liderami byli kandydaci niezależni.

Po nowych wyborach w radach gmin, radach powiatów i sejmikach województw wybrano przewodniczących i ich zastępców, a więc tych którzy przez pięć lat będą kierować pracą tych kolegialnych gremiów. Rady i sejmiki stanowią formę lokalnych i regionalnych parlamentów złożonych z radnych różnych opcji politycznych i grup społecznych. I tutaj w większości samorządów, od swojego powstania, podobnie jak w Sejmie, przyjmowano, że w prezydiach rad i sejmików mają reprezentację wszystkie kluby radnych.

To powinna być pierwsza kardynalna zasada, dająca wyraz kultury politycznej, szczególnie tych, którzy mają większość i mogą przegłosować wszystko.

Po ukonstytuowaniu się władz sejmików wojewódzkich, z przykrością należy stwierdzić, że tylko w sześciu z nich (co stanowi 37,5%) rządząca większość zastosowała tę zasadę wobec klubów mniejszości. Warto wymienić te województwa, jako dobry przykład. Są to sejmiki województw: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego, opolskiego, podlaskiego i małopolskiego, po trzy zarządzane przez antagonistyczne ugrupowania polityczne. W pozostałych 10 sejmikach klub (lub kluby) opozycyjne nie mają swojej reprezentacji w prezydium sejmiku. Zwycięzca wyborów wziął wszystko. Mając pełnię władzy wykonawczej, nie dostrzegł potrzeby współpracy i dialogu, dyskusji i sporów, prowadzonych jednak merytorycznie i z klasą, bez napaści personalnych i poniżania się wzajemnie. To poważny błąd i niewykorzystana szansa. Gorące głowy w samorządach powinny spojrzeć z pewnym dystansem na zapalczywość i temperaturę polityki krajowej, starając się wykorzystać w pełni lokalny i regionalny potencjał. Z pewnością pomogłoby w tym również poważne (a może i z szacunkiem) traktowanie oponentów, czy wręcz przeciwników politycznych. Niestety podobnie postąpiono również w radach niektórych dużych miast.

Przyznanie miejsca dla wszystkich klubów radnych w prezydiach sejmików i rad, tak jak to było w dotychczasowej historii polskiego samorządu powinno być stałą zasadą. Zachęcam do przestrzegania tej zasady, jak również do dystansu wobec ognia bieżącej polityki oraz apeluję o klasę, poniżej której nie powinien schodzić samorząd i jego przedstawiciele.

Tadeusz Wrona